

# Finaliści Konkursu Dramaturgicznego im. Łucjana Kościeleckiego o Pióro Jaracza

W marcu 2024 r. Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi ogłosił nabór prac do Konkursu Dramaturgicznego imienia Łucjana Kościeleckiego. Do końca kwietnia wpłynęło blisko dwieście utworów dramatopisarzy z różnych części Polski, a nawet świata. Po wrześniowych obradach, komisja konkursowa, w skład której wchodziły przedstawicielki świata kultury i sztuki: Anna Wieczur, Lidia Sadowa, Ewa Millies-Lacroix, Barbara Osterloff i Jagoda Henrik Spalińska, wybrała sześć najlepszych dramatów. Nazwiska autorów jeszcze nie są znane, identyfikowani są oni wyłącznie godłem. Zwycięski dramat zostanie ogłoszony w drugiej połowie października. Nagroda główna konkursu to 50 tysięcy złotych, możliwość wystawienia sztuki oraz pamiątkowe wieczne pióro. Kapituła będzie mogła także przyznać dwa wyróżnienia w wysokości 10 tysięcy złotych lub jedno w wysokości 20 tysięcy złotych.

## **Opisy sześciu sztuk zakwalifikowanych do finału pierwszej edycji Konkursu Dramaturgicznego im. Łucjana Kościeleckiego:**

*Bella Vita* (godło: Charon) to nie tylko tytuł sztuki, ale i nazwa zakładu, w którym rozgrywa się jej akcja. W didaskaliach określony jest on mniej wdzięcznym mianem - „umieralnica”. Utwór skomponowany jest w tragikomicznej tonacji, wiele tu ironii, absurdu, groteski, lecz także dojmująco gorzkiej refleksji egzystencjalnej, podszywanej kolejnymi witzami, przez jakie umiejętnie przeprowadza nas Charon. Wartości dialogi, dynamiczna fabuła, wyraziste postaci dopełniają całości dzieła, poruszającego również wątki z najnowszej historii Polski. Dramat bawi, ale na poważnie, skłania także do śmiechu, co do myślenia.

*Dybuki* (godło: małalitera) to dramat poetycki. Małalitera umieszcza swoich bohaterów w przestrzeni umownej, określonej w didaskaliach jako labirynt przypominający mieszkanie, gdzie sprzęty codziennego użytku ustawione są do góry nogami. W istocie jest to tajemniczy zaświat, w którym duchy bez końca przeżywają tragedię, jakiej doświadczyły w doczesnym życiu. Był nią Holocaust. Sztuka jest hołdem złożonym ofiarom Shoah. Poprzez przyjętą formę jest także, a może przede wszystkim, bardzo osobistą próbą zmierzenia się z koszmarem Zagłady i opowiedzenia o nim.

*Słoneczny kraj* (godło: Michał Brandt) to utopijna wizja dystopijnej teraźniejszości albo, jeśli ktoś jest odrobinę większym optymistą, niedalekiej przyszłości. Świat przedstawiony utworu jest przy tym bardzo mocno zakorzeniony w przeszłości i jej rojeniach o ziemskim raju ustanowionym rządowymi dekretemi. Dramat jest aluzją, metaforą i przestrożą, która poprzez absurd i makabrę, w wisielczo-prześmiewczy sposób ukazuje sytuację, w jakiej możemy się dzisiaj znaleźć. To w najlepszym razie. W najgorszym - już się w niej znajdujemy, tyle tylko, że o tym nie wiemy. Michał Brandt stara się dyskretnie nas o tym poinformować.

*Szmacianka* (godło: Tina) to brawurowym językiem napisana historia uroczo prostolinijnej dziewczyny, która z szarości swojego życia z naiwnym uporem, godnym podziwu, a także i przede wszystkim autentycznego wzruszenia, stara się wysnuć jak najwięcej kolorów. Tina bawi się słowem, składnią, frazą. Eksperymentuje z nią ze swobodą i odwagą, szarżuje, uwodząc czytelnika. Nie ma tym jednak popisu dla samego popisu. Jest starannie przemyślana kompozycja, oryginalność użytych środków literackiego wyrazu nie przysłania narracji i służy pełniejszemu zarysowaniu dramatu głównej bohaterki sztuki.

Ten dramat mógł zostać napisany przez sztuczną inteligencję (godło: IG0612) to historia, którą nazwać byliby można opowieścią o bieżącej przyszłości.

Najnowsze zdobycze techniki próbują zastąpić człowieka w jednej z jego najbardziej ludzkich ról – tworzeniu sztuki. Czy im się udaje? Czy technice nic co ludzkie nie jest już obce? A ludziom? Na ile obcy stali się wobec własnego człowieczeństwa? Poza postawieniem tych niesłychanie istotnych pytań, dramat w intrygujący sposób przedstawia również naturę teatru, łączy poważną refleksję filozoficzną nad kondycją współczesnego świata i jego mieszkańców z atrakcyjną sceniczną fabułą.

Życie jest życie (godło: Beler) to przywodzący na myśl prozę Wiesława Myśliwskiego monodram, którego akcja umieszczona jest w położonym na odludziu pegeerze. Jego bohaterem jest pracownik obory. Bez zbędnej egzaltacji, z ujmującą prostotą, opisuje swoją codzienność. W miarę opowiadania wkradają się do niej elementy bez mała magiczne. Realizm, przechodzący niekiedy w dosadny, ale niepozbawiony pewnej poetyczności, naturalizm, łączy się tutaj harmonijnie z chłopską zabobonnością. W efekcie otrzymujemy baśniową przypowieść o trudnym, lecz niewyżytym szczególnego rodzaju liryczności, wiejskim życiu.